

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
n iesięcznie

Dla robotników 4 zł.
Cenosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Licza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P K O 60594

Red. przyjmuje od 5

Art. listów anonimowych

nie umieszcza się

1933 r.

PRĄD

Piątek 17-go lutego

№ 31

Zamach na prez. Ameryki

Burmistrz Chicago śmiertelnie ranny

PIERWSZE DONIESIENIE
BERLIN, 16. 2.

Według doniesień z Miami na Florydzie wczoraj wieczorem dokonano zamachu rewolwerowego na prezydenta Roosevelta.

Po przyjęciu, wydanem na jego cześć, w chwili gdy prezydent wsiadał do samochodu, nieznaną sprawcą dał don 5 strzałów rewolwerowych, z których jednak żadną go nie zranił.

Towarzyszący prezydentowi burmistrz m. Chicago, Czermak, został trafiony jedną kulą. Również postrzelona została żona prezesa towarzystwa elektrycznego na Florydzie Gilla, oraz agent tajnej policji.

Ciężko rannego burmistrza Czermaka prezydent Roosevelt odwiózł swym samochodem do szpitala. Publiczność schwytała natychmiast sprawcę i oddała go w ręce policji.

6 OSOB RANNYCH
LONDYN, 16. 2.

Wczoraj pomiędzy godz 9 a 10 wiecz. według czasu amerykańskiego Roosevelt powrócił ze swej 10 dniowej wycieczki po morzu do Miami na Florydzie. W parku nad zatoką morską urządzono mu owacyjne przyjęcie, w którym brał udział tłum bawiących na wywczasach w Miami osób.

Gdy Roosevelt wsiadał do samochodu, dano do niego 6 strzałów, ale ani jedna kula nie raniła go, natomiast trafiła znajdującego się w jego otoczeniu burmistrza Chicago, Czermaka i 5 innych osób. Czermak jest bardzo ciężko ranny. Kula przeszła mu klatkę piersiową w pobliżu krtani na wylot. Wątpliwe, czy uda się utrzymać go przy życiu.

Zamachowca natychmiast aresztowano. Jest to Włoch amerykański, Joe Zingara, lat około 35-ciu. Oświadczył on, że celem jego życia było zabicie wszystkich prezydentów i wogóle rządzących. Zingara oświadczył także, iż przed laty podjął bezskutecznie zamach na króla włoskiego. Zznał on, iż nie należy do żadnej partji i że z przekonania jest bolsze wikiem, ale, że zamachu dokonał na mocy własnego postanowienia, niepowodowany żadną inną osobą, ani organizacją.

Roosevelt odwiózł po zamachu Czermaka do szpitala, pobyl tam jakiś czas, a o godz. 10.45 odjechał do Nowego Jorku, aby ukończyć formowanie swego gabinetu. W pociągu została znacznie wzmocniona ochrona prezydenta. Również w Nowym Jorku czynione są przygotowania dla wzmocnienia ochrony.

Zamach wywarł w całej Ameryce przerażające wrażenie. Pani Roosevelt przyjęła wie-

domosć o zamachu spokojnie, podkreślając iż jest to losem prezydentów, że stają się ofiarami swego stanowiska.

WOBEC 50 000 OSOB
NOWY JORK, 16. 2.

Według dalszych relacji, zamach na Roosevelta dokonany został w parku w Miami, gdzie 50,000-ny tłum niezwykle owacyjnie przyjmował przyszłego prezydenta po jego powrocie z wycieczki na Bermudy.

Strzały padły z odległości 5 metrów. Burmistrz miasta Chicago, Czermak, stojący w bezpośrednim pobliżu, został ranny w obojczyk. Zaraz po strzałach prezydent skinął ręką tłumowi na znak, że nie jest ranny i sam osobiście pośpieszył na pomoc rannemu Czermakowi, trzymając na ręku jego głowę, póki nie przybyła karetka sanitarna. Wśród zebranego tłumu zapanowało olbrzymie wzburzenie. Zbrodniarza chciano na miejscu zlin czować.

Wygląda na osobnika o przytępionych władzach umysłowych i niedawno przechodził bardzo ciężką operację resekcji żołądka. Za nagara zeznał, że w rewolwer zaopatrzył się kilka dni temu, by móc zamordować prezydenta Roosevelta. Z zawodu jest on robotnikiem budowlanym i od ośmiu lat należy do związku robotników budowlanych w New Jersey.

„I AM ALL RIGHT”

NOWY JORK, 16 2

Podczas nieudanego zamachu na prezydenta Roosevelta ogółem 6 osób odniosło rany: burmistrz miasta Chicago Czermak, osobi sty detektyw Roosevelta Broedday, ranny w prawe oko, Józefa Gill, ranna w brzuch, Margarete Kluis, William Sinnott i Russell Caldwell.

Prezydent Roosevelt zmienił swój pierwotny plan i nie wyjechał do Nowego Jorku, gdzie odbyć miał ważne konferencje, dotyczące utworzenia rządu i odwiedził rannych w lecznicy. Noc spędził Roosevelt na jachcie.

Jak stwierdzają naoczni świadkowie, strzały wywołały wśród tłumu olbrzymie wrażenie i nieopisany tumult. Publiczność krzyczała do tajnych agentów, trzymających Zingara za rękę:

— Nie róbcie sobie z nim ceremonii, zastrzelcie go jak psa, powieście go na najbliższem drzewie!

Zingara dałby prawdopodobnie więcej niż 5 strzałów, gdyby mu w tem nie przeszkodziła pewna kobieta, stojąca bezpośrednio przy nim. Miała ona jeszcze na tyle zmniejszonej przytomności że podbiła rękę zamachowca, wobec czego została kula przeziębiona powietrze.

Pewien posłaniec telegraficzny, który był świadkiem zamachu, opowiada, że Zingara stał po prawej stronie samochodu prezydenta i w chwili, gdy Roosevelt po zakończeniu przemówienia usiadł, padła seria strzałów. Zbrodniarz widocznie tylko czekał na ten moment, uważając go za najodpowiedniejszy do wykonania swego planu. Już po strzałach chłopiec dosłyszał, jak prezydent Roosevelt odezwał się „I am all right”. (Czuje się dobrze).

NIE ZINGARA, LECZ ZANAGARA

NOWY JORK, 16 2.

W toku dalszego przesłuchania policja w Miami ustaliła dokładne nazwisko sprawcy zamachu na prezydenta Roosevelta. Nie nazwał on się Zingara jak podano pierwotnie, ale Giuseppe Zanagara i urodził się w Kalabrii.

Walka o wolność nauki

KLUBY OPOZYCYJNE OPUSCIŁY SAŁĘ
OBRAD

Pomimo, iż posiedzenie przedwczorajsze zakończyło się po godz. 2 w nocy, już wczoraj, o godz. 3 rano, rozpoczęło się posiedzenie komisji światowej, zwołane dla przeprowadzenia dalszych dyskusji nad projektem ustawy o szkołach akademickich.

Przed przystąpieniem do obrad pos. Ko-

marnicki (kl. narod.) odczytał pismo prezydium klubu narod. do p. marszałka sejmu, wykazujące, że obrady nad projektem ustawy akademickiej w komisji oświatowej prowadzone są z pogwałceniem art. 16 regulaminu obrad sejmu, głoszącego, że drugie czytanie polega na omawianiu poszczególnych artykułów. Wbrew temu omawia się w dyskusji (Dokończenie na stronie drugiej)

łącznie całe rozdziały ustawy, skracając czas przemówień do 15 minut i przez to faktycznie przewodniczący komisji i klub B. B. uniemożliwiają dyskusję nad tą doniosłą sprawą.

Przewodnicząca Jaworska (B. B.) oświadczyła, że sposobu prowadzenia obrad nie zmieni. Poczem przystąpiono do dalszej dyskusji nad art. 25 — 27, dotyczącymi administracji gospodarczej szkół akademickich. W dyskusji zabrał głos poseł Staniszkis, Winiarski (kl. nar.) i Bryła (Ch. D.), poczem poseł Stefaniak (B. B.) wniósł o przerwanie dyskusji nad temi artykułami. Większość komisji głosami klubu B. B. wniosek ten uchwaliła.

Zabrał głos naczelnik wydziału szkół wyższych w min. W. R. i O. P., Stypiński, który w dłuższym przemówieniu omawiał rzeczowe zarzuty przeciw tym artykułom posłów klubu narodowego oraz posła Bryły (Ch. D.). Przed przystąpieniem do dalszej dyskusji poseł Szyszka (BB.) zażądał, by prowadzono ją nadal działami. Przeciwko temu wnioskowi, uniemożliwiającemu dyskusję, przemówił pos. Komarnicki oraz pos. Stroński, który oświadczył, że wniosek ten jest wyzywający. Gdy większość BB. wniosek pos. Szyszki uchwaliła, posłowie klubu narodowego a wraz z nimi posłowie P. P. S., stronnictwa ludowego i Ch. D. opuścili salę obrad, rezygnując z dalszej dyskusji w takich okolicznościach.

Napreżenie włosko-francuskie rośnie

WIENIEN, 16. 2. (wł. Me).

„Neues Wiener Abendblatt” przedstawia w bardzo czarnych barwach stosunki między Francją i Włochami i wanikające stąd obawy zatargu wojennego.

Dziennik cytuje przedewszystkiem wywody bardzo poważnego organu „Depeche de Toulouse”, który pesymizm swój posuwa tak dalece, że uważa los Francji za przypieczetowany w razie napadu wojsk włoskich na południowe prowincje francuskie. Na uzasadnienie swego pesymizmu podaje „Depeche de Toulouse” druzgocącą krytykę alpejskiej armji francuskiej, wychwalając równocześnie wysokie zalety alpejskich pułków włoskich. Korespondent paryski „Neues Wiener Abendblatt” przytacza jako dowód oczekiwania napadów ze strony Włoch, na jakie w ostatnich czasach narażone jest francuskie ministerjum spraw zagranicznych, któremu szereg organów opinji publicznej zarzuca zupełne nieorientowanie się w wypadkach rozgrywających się u boku Francji.

Wczoraj przyniosła „Neue Freie Presse” wiadomość, jakoby ambasador francuski w Rzymie Jouvenel urzędowo zaprzeczył po-

głoskom o istnieniu sojuszu włosko-niemiecko-węgierskiego, skierowanego przeciwko Francji. Dziś ogłosiły wszystkie gazety wiedeńskie Havasa, która zaprzeczenie Jouvenela określa jako mistyfikację. Wiedeńskie dzienniki lewicowe dopatrują się w nadzwyczajnym wyciągnięciu osoby ambasadora francuskiego w Rzymie intrygi włoskiej, mającej na celu dezorientowanie opinji publicznej i podsycanie niepokojów w Europie, co dogadza partjom i kłom wojennym. Z intryg tych i obaw wojennych wyciągają poważni politycy austriaccy wniosek, że rząd austriacki winien użyć całego swego wpływu, by jaknajprędzej w myśl żądań francuskich i małej Ententy zlikwidować aferę transportu broni włoskiej przez Austrię, rzucającą fałszywe światło na austriacką politykę zagraniczną.

Atak prasy włoskiej na Francję.

RZYM 16 2

Szczególnie napastliwy artykuł zamieszcza „Popolo d'Italia” — dziennik Musoliniego. Dziennik mówi o wyraźnym ataku na pokój w Europie w związku z niepozytawnymi oszczerstwami rzucanymi pod adresem faszystowskiej Italji.

— Któż w tych warunkach może uwierzyć — zapytuje dziennik w możliwości wywołania lepszych stosunków między Francją a Włochami. Faktem jest że Francja nie chce się rozbroić i nie rozbroi się, nie rezygnując nawet z jednego karabinu. Stworzyć sobie jednak chce alibi alarmując opinję światową o rzekomo grożących niebezpieczeństwach wojennych nad Renem i w Alpach.

Dziennik faszystowski zaznacza dalej że prasa francuska, pisząc o tajnych traktatach Włoch z Niemcami i Węgrami stoi zapewne na usługach przemysłu wojennego.

Japonia opuszcza Ligę Narodów.

LONDYN, 16. 2. (wł. Gr.)

Z Tokio donoszą, że stojący blisko ministrium marynarki dziennik „Jomuri” podaje wiadomość, jakoby minister spraw zagranicznych, hr. Uszida polecił przewodniczącemu delegacji japońskiej w Genewie. Matsuo opuścić Genewę w dniu 27 bm. i udać się do Tokio celem złożenia sprawozdania rządowi.

„Times” w opałach

Anglja obfituje w tradycje konserwatywnych obyczajów, urzędów i instytucji angielskich jest miły i drogi każdemu Anglikowi. Jedną z najkonserwatywniejszych instytucji w ojczyźnie John Bulla jest prastary „Times”

Gdy przed niejakim czasem „Times” zmienił czcionki gotyckie w nagłówku na łacińskie nie tylko redakcji czcigodnego pisma ale i samym czytelnikom wydała się ta zmiana czemś wstrząsającym wydarzeniem o znaczeniu historycznym. Gratulacje — mniej liczne i protesty przeciwko inowacji — bardziej liczne — zapewniały całe szpalty dziennika przez kilka tygodni Anglijcy nie mogli się uspokoić nie pomogła nawet tradycyjna whisky and soda, aby zapać zmartwienie spowodowane burzycielskim pomysłem redakcji

Ale oto przyszła druga wieść miłobawa „Times” zaczął w przew najdawniejszym i najtrwalszym tradycjom arukować w odcinku — powieści. Coś czego jeszcze od czasu założenia pisma nie widziano w Anglji. Powieść w odcinku! W piśmie tak poważnem i czcigodnem?

Ale trudno; Z wszystkiem trzeba się pogodzić w czasach tak burzliwych. I oto redakcja „Timesa” jest formalnie za... a stosami manuskryptów powieściowych... nadsyła ją szukający honorarjów i sł... rzy

Konsolidacja małej Ententy

PARYŻ, 16. 2.

Pertinax omawia w „Echo de Paris” konsekwencje układu między państwami Małej Ententy. Zdaniem Pertinaxa, dokument ten jest fenomenem, niespotykanym dotychczas w historii. Według niego natychmiastowemi konsekwencjami tego układu są: 1) Niebezpieczeństwo wiszące nad terytorjum jednego państwa, uważane będzie za niebezpieczeństwo, grożące również i jego sojusznikom, — W rezultacie stałe groźby ze strony Włoch przyczyniły się do przekształcenia i rozszerzenia sojuszu między państwami Małej Ententy. Oświadczenie Mussoliniego wobec senatora Berengera, incydent w lwami w Trogirze, afera w Hirtenbergu, dostarczenie samolotów włoskich Węgrom, wszystko to są fakty, które skłoniły ministrów zagranicznych Rumunii, Czechosłowacji i Jugosławji do powzięcia wielkiej decyzji; 2) ponieważ żaden z trzech sygnatarjuszów nie może zawierać paktu bez porozumienia się ze swoim sojusznikiem, przeto wszystkie usiłowania z Rzymu oderwania Rumunii od sojuszników, są ska-

zane na niepowodzenie; 3) wszelka możliwość zawarcia przez Rumunję paktu o nieagresji z Sowiecami jest wyłączona, gdyż Praga i Białogród nie zgodzą się na zawarcie takiego paktu.

Quai d'Orsay może więc, zaznacza Pertinax z zadowoleniem, zaprzestać swoich wysiłków w tym kierunku. W ten sposób państwa Małej Ententy są w stanie pokrywać deficyt francuskiej polityki zagranicznej do czasu, gdy się sama Francja opamięta.

LONDYN, 16. 2.

„Daily Herald” nazywa zawarcie paktu Małej Ententy najważniejszym wydarzeniem na kontynencie europejskim od chwili podpisania układów pokojowych. Nowy układ przewiduje, że do przymierza mogą być dopuszczone inne kraje. Klauzula ta może mieć zastosowanie do Austrii i Węgier. W ten sposób został zrobiony pierwszy poważny krok na drodze utworzenia federacji państw nadunajskich.

Ze wszystkich „tatów” robić „warjatów”

„to trochę za dobrze, panowie z W. R. i O. P.”

Czytamy w krakowskim sanacyjnym „K. C.”:

„Znow nowe podręczniki? Przecież do piero co wyszły poprawione, zatwierdzone przez ministerjum, definitywnie przyjęte. A teraz to wszystko ma być wyrzucone na śmieć, na szmelc... Dlaczego to, poco, co się właściwie stało?”

Czy dwa a dwa już nie jest cztery? Czy korek rzuczony na wodę już nie pływa po niej? Czy Pitagoras zmienił swoje twierdzenie? Czy ptaszki składają jajka pod wodą a rybki skaczą po gałazkach? Czy stwierdzono, że Napoleon nie istniał, bitwa pod Grunwaldem to bujda? A dziewica Orleańska nią nie była? Czy Kochanowski, to już nie Kochanowski? Czy Słowacki napisał co innego?

Nie, nic z tego się nie stało. Stała się jednakowa jeszcze gorsza rzecz: reforma szkolna. No i ta reforma, jak się okazuje, zreformuje przedewszystkiem nasze kieszenie które niestety i tak nie są w formie.

Czy jednak nie można było wymyślić takiej reformy, któraby nie wymagała zabawy

w nowe podręczniki? Bo, dla was, panowie to jest bardzo przyjemna zabawa, zwłaszcza gdy kto inny jej kosztą płaci.

Ale my już mamy dosyć tych eksperymentów, panowie. Dziękujemy na nowe podręczniki. Korzyści z ukończenia szkoły i tak stały się iluzją, a teraz każą nam do tej iluzji od nowego roku szkolnego podwójnie dopłacać. Podwyższono opłaty szkolne o 50 procent — czyż nie dość ofiar? Czyż zawsze będzie się takie zasadnicze rzeczy załatwiać bez zgody zainteresowanych?

Mam wrażenie, że czupliwość rodziców już się wycierpała... Ciekawe, czy znajdzie się siła, która zmusi rodziców — z chwilą, gdy stworzą wspólny front — do zapłaty na siebie w „nowe” twierdzenie Pitagorasa? A już najwyższy czas, aby powstał taki wspólny front.

Zgodzono się już kiedyś, że wolno robić z taty warjata. Ale z rodziców, wszystkich rodziców całej Polski, robić warjatów to już troszkę za dobrze panowie z W. R. i O. P.!”

Phyrrusowe zwycięstwo

W poniedziałek zakończył nasz Sejm wielką batalię polityczną w związku z dyskusją nad budżetem. Trwała ona cały tydzień. Warto się teraz zastanowić, jakie wyniki dała ta batalia.

Niewiele w tej dyskusji mówiono o budżecie i to dlatego, że popierwsze wysokość budżetu i deficytu była zgóry przesądzona, a powtórnie z tego względu, że w Polsce właściwie budżetu nie ma. Ustawy skarbowe ostatnich lat upowazniają rząd do powiększania i zmniejszania wydatków budżetowych, a nawet do otwierania całkiem nowych kredytów. Strona wydatkowa budżetu jest zatem zupełnie elastyczna, rząd ma tam pełnomocnictwa nieograniczone. Nie inaczej jest z dochodami. Zależą one przecież od położenia gospodarczego kraju i od ustaw, na których są oparte. Rząd i Sejm wpisują w budżet tylko przewidywania, wyniki zaś ustala życie.

Nie mogąc tedy rozprawiać wiele o budżecie, dyskusja w Sejmie przesunęła się na grunt polityczny. Na czoło wybiły się w niej trzy wielkie sprawy, o których mówili wszyscy. Sprawami temi są: Pomorze, system państwa policyjnego i nowe wybory do Sejmu.

W pierwszej z tych spraw zaznaczyła się pocieszająca solidarność wszystkich polskich stronnictw. Miał rację poseł Winiarski z Klubu Narodowego twierdząc, iż solidarność ta będzie dla pewnych kół zagranicą niespodzianką; odgłosy tej sejmowej dyskusji jakie się znalazły w gazetach niemieckich, dowodzą, że jest ona niemiłą zdziwiona.

Charakteryzując rządy pomajowe, opozycja nadała im nazwę rządów policyjnych, tj. takich, które wkraczają w życie społeczne, kulturalne i gospodarcze, aby je od siebie uzależnić, aby je skrupować i uczynić sobie powolnym. Opozycja przytoczyła na swe twierdzenie szereg dowodów i faktów, naj-

strzej zaś wystąpił b. marszałek Sejmu sędziwy Wojciech Trąpczyński.

Gdy odnośnie do państwa policyjnego dyskusja była właściwie sporem o nazwę, to konkretnym zu pełnie zagadnieniem stała się wysunięta przez posłów narodowych sprawa rozwiązania obecnego Sejmu i zarządzenia nowych wyborów tak, aby nie obecny, ale nowy, z uciwanych wyborów pochodzący Sejm dokonał wyboru prezydenta.

Do żądania tego — pisze „Lech” — stanowiącego jedyne słuszne wyjście z obecnego położenia politycznego, odniosły się przychylnie inne stronnictwa opozycyjne, sanacja natomiast — odmownie. Wstydząc się zarzutu, że się boi poddać ocenie narodu, obóz

rządowy schował się za parawanem formalnych. Sanacja dowodzi — oczywiście w sposób naciągany — że na nowe wybory sejmowe przed wyborem prezydenta nie ma już czasu. To obłudne argumentowanie z tą wością obalili posłowie Trąpczyński i Rybarski.

Rezultat ostateczny całej dyskusji jest taki, że obóz rządowy wychodzi z niej osłabiony, a opozycja wzmocniona. Obóz rządowy będzie próbował odegrać się teraz w drugiej części sesji przez wyzyskanie swej liczbowej przewagi dla uchwalenia szeregu ustaw mających utrwalić obecny system. Należą tu przede wszystkim ustawy: samorządowa, o uniwersytetach i prasowa.

Niebezpieczne rady

Dawniejszy minister skarbu, Gabriel Czechowicz, oskarżony przez poprzedni Sejm o wydanie 8 milj. zł. na wybory Jedyńki i o wypłacenie na różne cele bez pozwolenia Sejmu około 560 milj. zł., napisał książkę, w której podaje program gospodarki państwa, mający wyprowadzić Polskę z dzisiejszej biedy. Ten niedawny jeszcze minister w rządzie Piłsudskiego daje takie dwie rady:

1) stałość pieniądza to sprawa bardzo ważna, trzeba tę stałość naszego złotego, utrzymać. A ponieważ skurczył się zbyt polskich towarów zagranicą i Polska nie ma obcych pieniędzy, więc trzeba ogłosić, iż aż do zmiany stosunków gospodarczych Polska przestaje płacić swoje długi zagraniczne, prócz długów handlowych;

2) trzeba ożywić stosunki gospodarcze, trzeba dać ludziom pracę i zarobek, a ponieważ rząd nie ma na to pieniędzy, więc trzeba wydać nowy pieniądz, oparty o hipotekę tych, którzy winni są rządowi podatek majątkowy, ten pieniądz przekazać Bankowi Polskiemu a Bank na tej podstawie wypłaci zwykłe złote.

Minister Czechowicz włożył na nos czarne okulary i pisze receptę, w której doradza Polsce obok dobrych także i niebezpieczne leki. Niemniej zbadajmy, jak wygląda dorebek gospodarczy Polski na rok 1932, zwłaszcza, że ogłoszone już zostały urzędowe wyniki i zapytajmy, jakie wyciągnąć trzeba z tej gospodarki wnioski.

W ciągu roku 1931 Polska sprzedała światu towarów za 1.878 milj. zł., w r. 1932 za 1.083 milj. zł. Te cyfry nie mówią jednak tego, że choć Polska wzięła o 795 milj. zł. za towar mniej, to jednak towaru dała bardzo dużo, ale cena za towar bardzo spadła.

Ten wykaz ogólny daje rolnikom naszym i przemysłowcom naszym obraz bardzo jasny. Dla tych, co pamiętają lata dawniejsze obraz ten mówi jeszcze więcej. Były lata, że Polska brała rocznie od zagranicy: za drzewo 650 milj. zł., za cukier 130 milj. zł., za świnie 200 milj. zł., za masło 100 milj. zł. A dziś? A do tego ceną! Pięć lat temu za kilo gram cukru płacili nam Anglicy i Duńczycy około 45 groszy, a teraz 15 groszy. Jeszcze rok temu Szwedzi płacili nam za tonnę węgla ponad 20 zł. a teraz 15 zł. już z dostawą. Słowem, trzeba powiedzieć, że towar, który Polska zagranicę w r. 1932 wywoziła i za ok. 1.700 milj. zł. czyli że sprzedajemy zagranicę taniej, niż nas ten towar kosztuje. Trzeba przytem pamiętać, że Polska również kupuje towary w świecie. W r. 1931 kupiliśmy za 1.468 milj. zł. w roku 1932 kupiliśmy za 862 milj. zł.

Coraz mniej sprowadzamy obcych towa-

row, które możemy sami wytworzyć w Polsce. Ale jeszcze sprowadzamy wełnę, skóry, papier, żelazo, tłuszcze, oleje, samochody, nawet kukurydzę, cebule, żyto i pszenicę, nawet piwo, koniaki i ryby. Czasy wyjątkowo ciężkie nadają się do wyteplenia niepotrzebnego zagranicznego przywozu.

Rok 1933 powinien nam przynieść porządek w naszym handlu zagranicznym.

Zmiany, zwłaszcza w wywozie, powinny być bardzo zasadnicze.

Stanisław Rymar.

Podniesienie upadłości Banku Handlowego w Łodzi

Na dzień 6 marca wyznaczone zostało w łódzkim Sądzie Okręgowym specjalne zebrawanie wierzycieli upadłego Banku Handlowego w Łodzi dla omówienia uładu i ewentualnego podniesienia upadłości. Układ ten przewiduje spłatę wszystkich wierzytelności nie przekraczających 1000 zł. w 60 proc. gotówką w okresie 3 miesięcy od daty wyroku, z twierdzącego układu. Wierzytelności powyżej 1000 zł. wypłacane będą w 30 proc. w kolejnych 30 dniach, a reszta zaś 30 proc. gotówką w 4 i 5 miesiące.

Pierwsza rata płatna będzie w 3 miesiące po uprawomocnieniu się wyroku, zatwierdzając go układ. Pozostałe wierzytelności obejmujące głównych akcjonariuszy banku a mianowicie: dr. Biedermana, dyr. Endera, kons. Eiserta, dyr. Ossera i dyr. K. Hertza wynoszące około 5 milionów złotych wypłacane będą w 60 procent w akcjach nowej emisji, która na podstawie układu będzie wypuszczona. Wobec osiągnięcia po uzumieniu w kołach zainteresowanych utzymuje się opinia, iż nie stanie na przeszkodzie do podniesienia upadłości w dniu 16 marca.

Zamówienie z Rumunii

„Zjednoczone Zakłady Scheiblera i Grohmana” uzyskały zamówienia na przędzę bawełnianą z Rumunii. Wartość powyższych zamówień wynosi około 200.000 zł. Transakcja ta pozwoli zatrudnić przedsiębiorcę w naszym kraju przez 6 dni w tygodniu. Jak wiadomo inne przedsiębiorstwa łączące się do kartelu i nie posiadające zamówień eksportowych, stosownie do decyzji kartelu ograniczają pracę z dniem 20 b. m. do 24 godzin w tygodniu.

Jeszcze jeden podatek

Jeszcze jeden poroniony pomysł.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji pracy sejmowej pos. Sowiński (BB.) referował projekt swego klubu BBWR. o utworzeniu Funduszu Pracy.

Projekt przewiduje z różnych źródeł zdobyć 106.500.000 zł. Z tego 50 proc. przewidziano na wydatki na materiał, zaś 50 proc. na wydatki robocizny. Od 1 kwietnia, według projektu, zatrudnionych początkowo od 30 do 40 tysięcy robotników, a ogółem projekt przewiduje zatrudnienie w ciągu dalszych okresów około 100 tys. bezrobotnych przez 6 dni w tygodniu z płacą po 3 zł. dziennie.

W dyskusji posłowie opozycyjni podnieśli, iż Fundusz Pracy nie rozwiąże w żadnym razie problemu bezrobocia. Wszystkie władze Funduszu są mianowane przez Rząd, w szczególności przez prezesa Rady Ministrów. A za tem od zdecydowania będą usunięte czynniki społeczne, a przede wszystkim samorządy miejskie, gminne i powiatowe, aczkolwiek najbardziej w tem zainteresowane i pociągające do wysokich świadczeń na ten cel.

Poddano również ostrej krytyce system opodatkowania całego społeczeństwa w wysokości 1 proc. od zarobku oraz fakt, że społeczeństwo nie będzie miało żadnej kontroli nad dysponowanym Funduszem.

Projekt rządowy uchwalono w drugim i trzecim czytaniu głosami BB.

Czy Ivar Kreuger żyje?

Pogłoski, plotki i domysły

Pogłoski o tem, że Ivar Kreuger nie popełnił w Paryżu samobójstwa, lecz że je po prostu „sfingował”, wcale nie przycichły, lecz ostatnio znowu się wzmożyły. Pomimo, że w pamiętnym dniu 12 marca 1932 roku w Paryżu lekarz policyjny stwierdził śmierć wskutek „przestrzelenia środka serca” i pomimo, że trumna ze zwłokami Kreugera w dwa tygodnie później została spalona w sztokholmskiem krematorjum, nie przeszkadza to wcale że dziś wielu ludzi jest święcie przekonanych że Kreuger żyje i gdzieś się ukrywa w świecie.

Podstawą tych pogłosek są ciągle jeszcze, okoliczności, które zaszły przy wywozie trumny ze zwłokami z Paryża do Sztokholmu. Stwierdzono niezbitcie, że nikt nie widział na oczy trupa Kreugera. Zabalsamowanie zwłok oraz złożenie ich do trumny odbyło się jedynie w obecności najbliższych przyjaciół zmarłego. Trumnę wyładowano w Sztokholmie z niebywałą szybkością i władowano ją do wagonu towarowego, do którego była przyczepiona lokomotywa, która natychmiast ruszyła z miejsca i odjechała na dworzec Północny. Pomimo jednak, iż na peronie dworca Północnego czekali na zwłoki krewni Kreugera, dziwny ten pociąg zatrzymał się tylko na krótko i odjechał zaraz do Karlberga,

skąd po krótkim postoju odjechał z powrotem na Dworzec Północny w Sztokholmie. Dopiero teraz, gdy publiczność oraz dziennikarze zostali „rozsiadani” na przestrzeni pomiędzy portem towarowym, Dworcem Północnym a Karlbergiem, trumnę wyładowano z pociągu i wsadzono do autokarawanu, który z wielką szybkością odjechał do kościoła Gustawa Wazy. Nikt jednak nie mógł wejść do świątyni gdzie się odbywało nabożeństwo żałobne. Następnie z podobną szybkością odwieziono trumnę do krematorjum.

Trumna miała na wieku małą szybkię przez którą można było zobaczyć twarz zmarłego, jednak nikomu nie udało się tej twarzy zobaczyć, a gdy jeden z dziennikarzy chciał ją sfotografować, nie pozwolono mu na zapalenie magnezji. Pomimo tego jednak fotograf zrobił zdjęcie, a wtedy odebrano mu kliszę.

Spalenie zwłok odbyło się dopiero w dwa dni później z powodu spóźnionego nadejścia z Paryża jakichś potrzebnych papierów. Oczywiście dało to powód do pogłosek że trumna, która została spalona, nie jest tą samą, która przyszła z Paryża.

Dzięki tym wszystkim okolicznościom, mnóstwo ludzi na świecie wierzy, że Ivar Kreuger żyje i dobrze mu się powodzi. I na tocnima już rady!

Okres wylegania i zarazliwość chorób zakaźnych (wyciąć i zachować)

BŁONICA

Okres wylegania 2—8 dni, zaraźliwa jak długo można stwierdzić obecność laseczników błonicy w gardle lub nosie.

CHOLERA AZJATYCKA

Okres wylegania 1—5 dni. Zaraźliwa przez 14—18 dni od początku, jak długo są w kale przecinkowce

CZERWONKA

Okres wylegania 2—7 dni, zaraźliwa

długo są prątki w kale, zwykle 6—10 dni po wylegankach

DUR BZUSZNY

Okres wylegania 1—3 tyg. Zaraźliwy jak długo są prątki w stolcu; zwykle kilka tygodni po gorączce

DUR PŁAMISTY

Okres wylegania 10—21 dni. Konieczne jest odosobnienie chorego przez 6 tygodni od początku choroby

- DUR POWROTNY
- Okres wylegania 5—8 dni, zaraźliwy: pólki prątki we krwi
- HEINE MEDINA
- Okres wylegania 6—10 dni. Zakaźna jest przez pierwsze 3 tygodnie
- KIŁA
- Okres wylegania 2—3 tygodnie
- KRZTUSIEC
- Okres wylegania 3—6 dni. Zakaźny przez pierwsze 3 tygodnie
- MALARJA
- Okres wylegania 6—21 dni
- NOSACIZNA
- Okres wylegania 3—5 dni. Zaraźliwa pólki są prątki w wydzielinie
- ODRA
- Okres wylegania 10—14 dni. Zaraźliwa przez pierwsze dni (nieżyt)
- OSPA
- OSPA WIETRZNA
- Okres wylegania 17—21 dni. Zaraźliwa aż do odpadnięcia strupów
- PŁONICA
- Okres wylegania 2—8 dni. Zaraźliwa przez 6—8 tygodni
- ROZA
- Okres wylegania 1—8 dni
- TEŻEC
- Okres wylegania 6—14 dni i dłużej (do 60 dni) Zaraźliwa jak długo zarazek w ranie
- WAGLIK
- Okres wylegania 2—7 dni. Zaraźliwy jak długo zarazek w ranie
- WSCIEKLIZNA
- Okres wylegania 15—60 dni i dłużej Zaraźliwa przez cały czas choroby
- ZAPALENIE OPON
- Okres wylegania 2—5 dni. Zaraźliwy, jak długo tkwi zarodek w jamie nosogardłowej

Reklama to potęga!

Tajemniczy dokument.

Przekład z angielskiego.

(wyciąć i zachować)

A nim przyjdzie do pokazywania paszportu — myślałem — ja posunę się już daleko w poszukiwaniach.

Przyjąłem więc ofertę Schmalza.

— Ale ale — rzekłem — nie mam niestety bagaży z sobą. Moja walizka zawieruszyła się gdzieś na stacji, a dziś chyba za późno, by się po nią zgłaszać.

— Pan, pozwoli sobie służyć — odpowiedział mi pan — małą pożyczką. Marzymy w guscie iście amerykańskim. Ale proponuję — dodał, zniżając głos do szeptu — mówmy lepiej po niemiecku — język angielski nie budzi w tych czasach zaufania w Berlinie.

— Rozumiem to doskonale — odrzekłem. A potem, by zmienić przedmiot rozmowy, niezbyt dla mnie pożądany, zapytałem.

— Pan przyspieszył swój przyjazd do stolicy? Czy jechał pan pociągiem?

— A, niel — odpowiedział. — Skorzystałem z samochodu, którym pan przyjechał z kasyna na stację. To samochód prywatny, własność tego młodzieńca, który przybył po pana, pan wie. Samochód wracał do Berlina, poprosiłem więc szofera, by mnie zabrał z sobą.

Udzielił mi tego wyjaśnienia tonem swobodnym, ze zwykłym wyrazem naiwnej szczerości, niemniej było w jego głosie coś takiego,

że pożałowałem lekkomyślnej obietnicy pójścia z nim do Esplanady. A jeżeli ten człowiek wiedział więcej, niż się pozornie zdawało?

Szybko odrzuciłem to podejrzenie.

— Ba, — pomyślałem — damy sobie jaśną radę, za późno zresztą na odwrót. Stoczyliśmy przyjacielską utarczkę o to, kto ma zapłacić, zakończoną w ten sposób, że ja zapłaciłem rachunek, następnie po długim szuraniu zlapaliśmy staroświecką dryndę, powożoną przez osiemdziesiętletniego starca w płaszczu z mnóstwem pelerynek, i pojechaliśmy do Esplanady.

Był to przedziwny gmach, wzniesiony na czarnym placu. W przedsionku, wykładanym różnokolorowym marmurem, chwiały się ogromne palmy, ocieniające fontannę, której wody z srebrzystym pluskiem spływały do jaspisowego basenu; w hallu i na schodach uwijała się służba w jaskrawej liberji.

Urzędnik, przyjmujący gości, obsypał mego towarzysza przy powitaniu takim mnóstwem uprzejmości, że byłem wprost tem zaskoczony, część ich spłynęła i na mnie jako na „amerykańskiego gentlemena”, a wkońcu po wielu kokieteryjnych wykrętach i protestach obiecał nam apartamenty, złożony z dwóch sypialni, łazienki i jednego wspólnego salonu.

Człowiek ten, w niepoznanym strójku,

ju wieczorowym przypominał mi le Beau Brummela, zabłąkanego wśród oficjalistów hotelowych. Był niesłychanie uprzejmy i zgodny. Bagaże amerykańskiego gentlemena? Będą odstawione jutro rano. Papiery? Niema nic pilnego, pan porucznik wyjaśni formalności, które muszą być załatwione, paszport można wręczyć służącemu nazajutrz. Czy panowie napiją się czegoś przed snem? Whisky-soda? Ach, jak o to trudno obecnie! Nie? Nic! Mam zaszczyt życzyć panom dobrej nocy.

Skierowaliśmy się całym orszakiem ku windzie; le Beau Brummel na przodzie, za nim lokaj, potem my dwaj, a na ostatku kroczył portjer, lśniący od złotych galonów, z rzeczami Schmalza w ręku. Dwie czy trzy osoby siedziały w poczekalni w asyście plutonu służących, czekających na rozkazy. Cały ten gmach uderzał bogactwem i luksusem, stojącym w rażącej sprzeczności z wyobrażeniami Anglików o skutkach brytyjskiej blokady. Ja sam nie mogłem powstrzymać za losnego westchnienia na myśl, że Niemcy tak mało odczuwają skierowany przeciw nim cios.

U drzwiczek windy orszak rozplynał się wśród mnogich ukłonów, do wnętrza wsiadaliśmy tylko my dwaj i portjer, olbrzymi chłop przypominający wyglądem członka papieskiej straży szwajcarskiej. Dotarliśmy do półpiętra w ciągu paru sekund, a porucznik ruszył przodem wzdłuż półmrocznego korytarza.

— Oto nasz wspólny salon — rzekł, otwierając drzwi — to moja sypialnia, to łazienka — a to pański pokój.

Mówiąc to popchnął czwarte drzwi

KRONIKA



KALENDARZYK

Juljana

Usuwanie śniegu

(a) Wskutek opadów śnieżnych, w ciągu ostatnich trzech dni, na ulicach miasta gromadzą się ubite grudy śniegu i lodu, utrudniając przejazd i przechodzenie.

Niezależnie od tego, śliskie chodniki, stają się powodem wielu nieszczęśliwych wypadków, tudzież nieusunięty w porę śnieg, z chwilą odwilży zagraża zalaniem jezdni i chodników.

Mając to na uwadze władze administracyjne i organa policji, prowadzą baczna kontrolę nad dozorcami domowymi, którzy obowiązani są śnieg usunąć zarówno z ulic, jak i chodników oraz podwórek. Śnieg musi być wywieziony na puste place, gdzie topniejąc powoli nie zagraża zalewem.

Wypadek kole arze

Przygnie lony przez parowóz

(a) Na torze dworca kolejowego Łódź-Fabryczna w dniu wczorajszym miał miejsce nieszczęśliwy wypadek ofiarą którego padł 40-letni spinacz kolejowy Jan Urbanek, zamieszkały we wsi Zakowice Nowe, powiatu Brzezińskiego.

W czasie przetaczania wagonów, Urbanek w pewnym momencie wskutek nieuwagi dostał się między ścianę budki murowanej, mieszczącej aparaty zwrotnicze. Gdy nadjechał parowóz Urbanek wskutek nabytej waskiej przestrzeni został przygnieciony do muru bokiem lokomotywy i doznał złamania górnych żeber klatki piersiowej.

Rannego podnieśli koledzy i wezwali po gotowie ratunkowe. Lekarz po nałożeniu opatrunku przewiózł Urbanka w stanie groźnym do szpitala.

Pod kołami samochodu,

(a) Na ulicy Fabjanickiej 22. najechany został przez samochód osobowy, przechodzący przez jezdnię 29-letnia Stanisław Kasprzak zamieszkały w Rudzie-Fabjanickiej.

Kasprzak odniósł okaleczenia głowy i rąk, oraz złamanie prawego przedramienia. Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia poczem w stanie osłabionym przewiózł do domu.

Szofera, Kajetana Sliwkowskiego policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej.

Oryginalna maska

Donoszą tutaj ze Słonina że podczas urzędzonego przez słoniną straż ogniwą balu maskowego zdarzył się niezwykle sensacyjny wypadek: w pewnym momencie na salę wszedł zupełnie nagi młodzieniec w masce jedynie lekki wienczek z liści papierowych zaślaniał mu biodra

Panie znajdujące się na sali wszczęły alarm, poczęły w popłochu uciekać od oryginalnej maski. Kilku mężczyzn obezwładniło niepożądanego gościa i wyniosło go z sali. Wraz z nim wypadek napadł na niego...

Związek do walki ze sprawiedliwością.

Organizatorzy przestępców na ławie oskarżonych.

(a) W dniu wczorajszym w Sądzie Grodzkim w Łodzi odbywała się rozprawa przeciw 6 członkom złodziejskiego Sądu Din Tojry, oskarżonych o akt teroru i pobicie jednego z towarzyszy, niepodporządkowującego się zarządzeniom organizacji. Z tej racji gmach Sądu zapełnił się publicznością swoistego rodzaju. Przeważała płeć piękna z reguły prostytutki lub złodziejki, tudzież złodzieje wszelkiego rodzaju, kombinatory, oszuści i kompanja.

O godzinie 11 Sąd zarządził opróżnienie sali rozpraw, zalecając wpuszczać jedynie świadków. Jako oskarżeni stanęli Chaskiel Frajlich, Szlama Jakubowicz, Moszek Libeskind, Gerszon Moszkowicz i Godel Ajzykowicz. W stosunku do 6go oskarżonego, Moszka Freilicha, z powodu jego obłożnej choroby rozprawę wyłączono.

Tło sprawy według zeznań poszkodowanego przedstawia się następująco:

DZIKA NAPASC

W dniu 5 października 1932 r. Machel Ikelberg udał się na obiad do restauracji Krela przy ul. Wolborskiej. Tam spotkał się z Lajbem Kaufmanem, Machelem Kaufmanem i Kaumą Zajfeldem. Ci trzej jako konduktorzy autobusowi mieli pomóc mu w uzyskaniu posady.

Około godziny 14 weszli do restauracji Chaskiel Frajlich, Szlama Jakubowicz i jego ojciec. Przybyli spojrzeli w kierunku Ikelberga, zabawili około pół godziny, poczem wyszli.

W chwilę potem wyszedł również Ikelberg. Przed knajpą pożegnał się z towarzyszącymi mu konduktorami i ruszył do domu. Jeszcze przed bramą domu, w którym mieszkał restauracja, spostrzegł, że zaczajeni są ja...

Idąc dalej zauważył, że jest śledzony. Skrył się więc za jakąś kobietą, lecz w tej chwili dopadli doń Frajlich i Jakubowicz. Działo się to naprzeciw domu przy ul. Wolborskiej 27.

Chaskiel Frajlich uderzył go rewolwerem w szcękę, następnie zaś obaj z Jakubowiczem wciągnęli go do bramy, którą zamknęli. Tu znajdowało się jeszcze kilku osobników, którzy poczęli go bić młotkami, rurkami gazowem, nożami i rewolwerami. Ikelberg miał jeszcze tyle sposobności, iż spostrzegł, że Ajzykowicz operował rurką gazową, Jakubowicz łomem, inni młotkami i nożem. Stracił na chwilę przytomność po razami napastników. Po chwili przechodnie siła otworzyli bramę i wyciągnęli Ikelberga, który padł w rynsztok. Tu napastnicy znów rzucili się na niego. Wezwano wówczas policję i pogotowie, które opatrzyło rannego. Wszczęto dochodzenie i ustalono, że napaści dokonali oskarżeni w liczbie 6, których też w krótkim czasie ujęto. Badany w toku dochodzenia Ikelberg wyjaśnił, że nie wie powodów napaści. Później dopiero ujawnił rzeczywiste podłoże, które zakrawa na nieprawdopodobne i wywołuje nader smutne refleksje.

SAMOBÓJSTWO ZBANKRUTOWANEGO KUPCA.

W domu przy ul. Lipowej 27 zamieszkiwał od pewnego czasu Ludwik Heller 50letni kupiec znany i popularny w sferach kupieckich i przemysłowych.

Heller był przed kilkunastu laty majętnym kupcem ostatnio jednak z powodu kryzysu i nadmiernej konkurencji podpadł znacznie.

Dążąc do utrzymania przedsiębiorstwa ciągał pożyczki na ciężkich warunkach, pogarszając w ten sposób swe położenie finansowe.

Ostatnio pod wpływem tej beznadziejnej walki Heller popadł w depresję psychiczną i...

Wczoraj wieczorem wyszedł z domu...

„ZWIĄZEK OBRONCÓW PRZESTĘPCÓW PRZED KOD. KARNYM”

Ikelberg wyjaśnił, że zorganizowany został związek pod nazwą „Obroncy przestępców przed nowym kodeksem karnym” Organizacja ta oczywista była ściśle tajna i poszczególni przestępcy pod przymusem musieli należeć do niej i opłacać składki, które wynosiły miesięcznie od 10 zł. wwyż.

Przewodniczącym związku był Chaskiel Frajlich, który czuwał nad tem by wszyscy złodzieje należeli do związku i regularnie opłacali składki. Z opornymi załatwiał się w sposób radykalny tak jak to miało miejsce z Ikelbergiem. Poszkodowany wyjaśnił dalej, że Chaskiel Frajlich jeszcze w restauracji wyraził się do towarzyszących mu: „Zabijcie tego... syna, dostaniecie nagrodę”.

Ikelberg zeznał dalej, że w czasie napaści zrabowano mu 200 zł., które otrzymał od swej rytualnej żony Estery Lajb na handel.

WYKRETY OSKARŻONYCH

Na rozprawie Chaskiel Freilich nie przyznał się do winy, podając że oskarżenie ze strony Ikelberga, jest zemstą za wydanie jego kradzieży.

Drugi oskarżony Szlama Jakubowicz, nie przyznał się również do winy, wyjaśniając, że w dniu 4 października 1932 roku, wyjechał do Mińska Mazowieckiego na kradzież. Ponieważ występ nie udał się w trzy kwan dranse później był już na gwałt i zamierzał wrócić do Łodzi.

Wobec sprzeczności jego wyjaśnień Sąd odczytuje jego zeznania złożone w śledztwie. Ustalono przytem, że Jakubowicz wyjechał do Mińska dopiero w nocy z 5 na 6 października 1932 roku, to jest po dokonanej napaści.

Moszek Liebeskind, nie przyznał się do winy, przyczem usiłuje wykazać swe alibi.

W identyczny sposób tłumaczyli się Gerszon Moszkowicz vel Fichtencwajg, który podał, że bawił w lokalu przy ulicy Andrzeja 25 u „dziewczynek” oraz Godel Ajzykowicz, który w tym czasie był na objędnie.

Na rozprawę powołano 22 świadków, rekrutujących się z podobnej sfery, co i oskarżeni oraz poszkodowany.

Obronę oskarżonych wnoszą adwokaci Szczech, Lilker, Fruchtgarten oraz apl. Baum Powództwo cywilne w imieniu poszkodowanego wnosi apl. Berman.

Rozprawa wzbudziła, jak to już wyżej podawaliśmy zrozumiałe zainteresowanie. przy czem cały światek złodziejski dał sobie rendez-vous w gmachu Sądu, przyczem doszło kilkakrotnie do zakłócenia spokoju i bójek, tak iż policja zmuszona była usunąć zgromadzonych.

Sprawę tą przerwano o godzinie 16 oj, celem ustalenia alibi oskarżonego Jakubowicza który twierdzi iż w dniu napadu został mu spisany protokół przez posterunkowego Szczepaniaka w Sulejowie.

wiadczając iż udaje się do znajomych, celem uzyskania kredytu. Najwidoczniej nie powiodło mu się i to tak ujemnie wpłynęło na stan jego w walce o życie że postanowił popełnić samobójstwo.

Heller wszedł na balkon 3 piętra z klatki schodowej domu przy Aleji Kościuszki i rzucił się na bruk podwórza, odnosząc rozbićcie czaszki i pólamanie żeber oraz kończym Na odgłos upadającego ciała, mimo późnej pory, albowiem samobójstwo miało miejsce o godz. 1 w nocy wybiegli lokatorzy. Wezwano pogotowie ratunkowe, wszelka jednak pomoc okazała się spóźniona, gdyż Heller poniósł śmierć w kilka minut po upadku.

Liście spółka firmy ekspedycyjnej A. Dancygier.

Przemysł łódzki poszkodowany na 100,000 złotych, — Kto to jest p. Berek Pająk.

W roku 1931 do Urzędu Prokuratorów zaczęły napływać skargi, od różnych firm łódzkich które skarżyły się iż zostały poszkodowane przez firmę ekspedycyjną A. Dancygier w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 18.

W skargach swych poszkodowani wskazywali, że firma w drodze oszukańczych machinacji wyłudziła od nich towary lub pieniądze względnie przywłaszczała sobie towar powierzony do ekspedycji. Dochodzenie ustaliło ich cichymi współnikami firmy Dancygier, byli Henoch Lipszyc Śródmiejska 13, oraz Berek Pająk Kilińskiego 21 i Lajb Hebech.

Gdy wszczęto dochodzenie Hebech zbiegł. Natomiast dwóch dalszych zatrzymano. Dalej ustalono że 28 lipca 1931 r. do firmy Światłowski, Kon i Brenner przybył Henoch Lipszyc i podając się za Hila Lipszyca kupca z Sosnowca kupił towar na 1900 zł. a konto należności dał 500 zł. w gotówce i polecił firmie towar przesłać przez biuro A. Dancygier za pobraniem. Firma Światłowski Kon i Brenner aby się upewnić czy ma do czynienia z solidnym klientem skomunikowała się telefonicznie z biurem A. Dancygier prosząc o podanie opinii. Opinia ta była jak najlepsza. Towar został wysłany do firmy Dancygier, Lipszyc zaś dał firmie Światłowski list zaliczeniowy od firmy Dancygier, że należność zapłacona będzie 28 sierpnia 1931 r. W terminie tym jednak należność nie została zapłacona. Okazało się wówczas że w Sosnowcu niema kupca Lipszyca i że towar przywłaszczył sobie w ten sprytny sposób Lipszyc łódzki.

W podobny sposób Lipszyc postąpił z firmą Belberg i Tajchman gdzie zakupił towaru na 2492 zł. dając gotówką 482 zł, resztę zaś

za zaliczeniem Banku w Sosnowcu które w rzeczywistości nie było.

Firmę Abram Lipszyc podając się za kupca Lewina z Sosnowca, gdzie również w podobny sposób wyłudził towaru na 1350 zł.

W ten sposób Lipszyc i Pająk działając wspólnie poszkodowali kilkanaście firm w Łodzi na sumę kilkudziesięciu tysięcy zł.

Niezależnie od tego Lipszyc i Pająk przywłaszczyli sobie towary powierzone firmie A. Dancygier do ekspedycji przez różne inne firmy.

Ponadto w sierpniu 1931 r. Berek Pająk przybył do niejakiemu Hersza Sendowskiego z czekami na 6000 zł, z wystawienia firmy A. Dancygier, płatne na bank Kredytowy drobnych kupców Łodzi, czeki te z dyskontował lecz jak się okazało w terminie płatności Bank ten był już zupełnie zlikwidowany.

Dochodzenie wykazało że wszystkie te oszukańcze machinacje Lipszyca i Pająka prowadziły poza plecami Dancygiera, który nie wiedział nic o ich poczynaniach.

Machinacje Lipszyca, Pająka i Hebecha naraziły szereg firm łódzkich na łączne straty sięgające ponad 100000 zł.

Przeciwko Hebechowi śledztwo wyłączone ponieważ zbiegł. Lipszyc natomiast i Pająk zostali pociągnięci do odpowiedzialności.

W dniu wczorajszym sprawa powyższa znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego w Łodzi. Na rozprawę nie stawiał się Berek Pająk z powodu choroby. Wobec tego po odczytaniu aktu oskarżenia i rozprawie Sąd przebrał rozprawę do dnia 26 bm, kiedy to zapadnie wyrok.

Łódzka policja znajdzie nawet szpilkę...

(a) Nocy wczorajszej dokonano włamania do składu manufaktury Lipszyca, przy ulicy Piotrkowskiej 110, przy czym władze policyjne na skutek wszczętych poszukiwań zdołały ująć jednego ze sprawców kradzieży, oraz odebrać część skradzionych towarów.

Mianowicie, w nocy około godziny 2-ej przy pomocy podrobionych kluczy zakradł się jeden ze złodziejaszków do wnętrza sklepu i wyniósł 14 sztuk towarów wełnianych damskich, wartości łącznej około 3000 zł.

Oczekujący na ulicy na czatach drugi złodziej, który jest z zawodu tragarzem, wziął na sznur 10 sztuk i ruszył w kierunku Placu Wolności ulica Piotrkowska, jego zaś towar wyniósł 4 sztuki towaru.

Ponieważ patrolujący policjanci zwrócili uwagę na niezwykle o tej porze transport, złodzieje w obawie ujęcia ukryli się w klatce

schodowej domu przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 132.

Pierwszy z włamywaczy we wnętrze bramy obserwował ulicę, drugi zaś (tragarz) z 10 sztukami towaru oczekiwał na jego instrukcje. Widząc zbliżającą się policję, wartownik złodziej umknął wraz z 4 sztukami towaru, zaś tragarza zatrzymano.

Zatrzymanym okazał się Henoch Szpilka zamieszkały przy ulicy Aleksandryjskiej 9, z zawodu tragarz, poprzednio już karany za kradzieże. Odebrano od niego 10 sztuk towaru skradzionego w składzie Lipszyca.

Szpilka nie ujawnił nazwiska swego spółnika, wyjaśniając, że nie wiedział, że rozchodzi się o kradzież, lecz że został wynajęty przez nieznanego osobnika.

Szpilkę osadzono w areszcie.

Za zbiegłym włamywaczem wszczęto poszukiwania.

BANKRU TWO FORDA

Z Nowego Jorku nadeszła sensacyjna wiadomość, że gubernator stanu Michigan ogłosił 8-dniowe moratorium dla banków na obszarze stanu Michigan.

Powodem tego moratorium jest bankructwo finansowego koncernu Forda. Ford od początku 1932 r. tak silnie zaangażował się w „Union Guardian Bank”, że można było uważać tę instytucję finansową za jego prywatny bank.

Obecnie „Union Guardian Bank” uległ stałom bankructwu konkurencyjnych. Od soboty odbywały się nieustanne konferencje, zmierzające do powstrzymania runu na ten bank Forda. Rokowania nie doprowadziły do wyników pozytywnych z powodu kontrakcji kon-

kurencyjnego przedsiębiorstwa „General Motor Trust”.

Wobec tego, że „Union Guardian Bank” jest głównym bankiem całego stanu Michigan po zerwaniu rokowań o uzdrowienie sytuacji, nie pozostało nic innego, jak ogłosić moratorium dla banków w całym stanie Michigan.

Według ostatnich informacji, zawieszenie wypłat przez banki zamroziło sumy w wysokości miliard 200 milionów dolarów. Moratorium objęło 500 banków i kas oszczędności. Niezwłocznie po ogłoszeniu rozporządzenia gubernatora odbyło się w Waszyngtonie zebranie pod przewodnictwem Hoovera i sekretarza stanu Millsa z udziałem gubernatora „Federal Reserve Bank” Harrisona, oraz dyre-

ktora „Federal Reserve Board” Eugenium Meyera celem naradzenia się nad środkami zaradczymi, mającymi powstrzymać zupełne bankructwo banków w stanie Michigan. Dla wspólnej akcji mają połączyć się „Federal Reserve Board” i „Finance Reconstruction Corporation”.

W Detroit panuje zupełny chaos w obiegu pieniężnym. Powszechnie odmawiają przyjmowania czeków. W teatrach, kinach i restauracjach nagromadzone są duże sumy. Z tego powodu dla ich ochrony policja skoncentrowana jest w pobliżu kas.

„Federal Reserve Bank” w Chicago wysłał pod silną osłoną policyjną przez detektywów swój transport złota do Detroit w wysokości 20 milionów dolarów. W środę kasy państwowe i miejskie w Detroit nie mogły wypłacić już zarobków robotnikom, ani pensji urzędnikom. Na giełdach amerykańskich zaznaczyła się wczoraj bardzo silnaniżka kursów. Równocześnie z bankami ogłosiły 8-dniowe moratorium gazownie, elektrownie i towarzystwa telefoniczne.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Dziś, jutro i pojutrze budzące zrozumiałą sensację występy Instytutu Reduty prezentującego największy przebój teatrów warszawskich Głośną sztukę Szepekowskiej „Sprawa Moniki”.

TEATR KAMERALNY

Dziś w piątek wiecz. raz jeszcze jeden wyborna komedia Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra”.

Jutro w sobotę, i w niedzielę wiecz. oryginalna komedia Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej „Egipska pszenica”.

TEATR POPULARNY Ogrodowa 18

Dziś i codziennie o godz. 8,15 wiecz. sensacyjna sztuka w 3 aktach z prologiem pt. „Znak na drzwiach” z Hryniewicz-Winklerową, Bąkowską, Kosueradzką, Bujakiwiczem, Góreckim, Piłarskim Sawickim, Zięciakiewiczem na czele Reżyserja M. Winklera.

Bilety do nabycia w Biurze podróży „Orbis” Piotrkowska 65 i w kasie teatru od g. 11—2 i od 4 po południu. Biletu ulgowego ważnego.

Zwłoki ś. p. rejenta Jarzębskiego

przewieziono do Kościoła Św. Krzyża

Znany w sferach towarzyskich Łódź rejenta Stefan Jarzębski, który w celach samobójczych postrzelił się w głowę, zmarł wczoraj około godziny 10 wieczór w szpitalu Belem, przy ul. Podleśnej. Zmarły do ostatniej chwili nie odzyskał przytomności.

Jedynie wczoraj nad ranem ś. p. rejenta Jarzębski odzyskał częściowo władzę w prawym oku które otworzył. W i. czorem odzyskał na chwilę świadomość, lecz nie mógł mówić. W tym czasie kapłan udzielił ś. p. rejentowi Jarzębskiemu ostatnich namaszczeń olejami św. W chwilę później ś. p. Jarzębski wyzionął ducha.

W ciągu dnia dzisiejszego zwłoki ś. p. rejenta Jarzębskiego przewieziono zosana do kościoła św. Krzyża. Termin pogrzebu nie został jeszcze ustalony.

Krawaty ze skóry jaszczurki.

Malarza paryskiego Maillarda tak zachwyła skórka jaszczurki, z której sporządzona była torebka jego żony, że pocałował bez namyślnie tę torbę i zrobił sobie ze skóry gada krawat.

Pomyśl ten Maillarda wywołał taką sensację w świecie artystycznym Paryża, że zaczęto już wyrabiać nad Sekwaną krawaty męskie ze skóry jaszczurczej, choć twórcą nowej mody nie jest tym razem arbiter mody męskiej na świecie, książę Wąłji.

Dyrekcja Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego

W myśl § 82 Ustawy zawiadamia, że niżej wymienione nieruchomości, obciążone pożyczkami T-wa, za zaległe raty będą sprzedane przez licytację, których dopełnią niżej wymienieni notariusze. Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne dołączone zostały do odpowiednich ksiąg hipotecznych i mogą być przejrzane w biurze Dyrekcji lub w kancelariach hipotecznych. Wadium licytacyjne winno być złożone w gotówce lub w listach zastawnych Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego.

Gdyby w dniu do licytacji wyznaczonym sprzedaż nie doszła do skutku z braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż rozpocznie się od sumy zmniejszonej, w terminie oznaczonym przez Dyrekcję T-wa i ogłoszonym dwukrotnie w pismach bez oowtórznego wręczenia osobnych zawiadomień.

Rep. hip. Nr.	W mieście przy ulicy	Suma nieumorzonej pożyczki		Suma zaległości w ratach		Licytacja rozpoczęta nie się od sumy		Wadium (Kaucja)		Nazwa Wydziału hipotecznego	Notariusz, który dopełni licytacji lub jego zastępca	Licytacja odbędzie się o godz. 10: zrana w dniu
		Złote	gr	Złote	gr	Złote	Złote	gr				
w Pabjanicach:												
802	Konopnej	34052		3985	23	52500	5250	przy Sąd. Gr. w Łasku		Rakowiecki Bronisław	15 maja 1933 r.	
854	Tuszyńskiej	15000		2172	68	22500	2250	"		"	15 "	
845	Kopernika	29850		6450		45000	4500	"		"	15 "	
w Łasku:												
217	Narutowicza	11940		1507	80	18000	1800	"		"	16 "	
212	Piłsudskiego	17289		2471	31	27000	2700	"		"	16 "	
230	Narutowicza	18249		2305		28500	2850	"		"	16 "	
243	"	32872		4230		54000	5400	"		"	16 "	
w Zgierzu:												
305	Długiej	10297		1098	60	14900	1490	Łódź-Zachód		Wnucieniewski Jan	18 "	
w Konstancynie:												
801	Kilińskiej	17719		4261	88	27000	2700	" -Powiat		"	19 "	
807	Łódzka	12000		1827	31	18000	1800	"		"	19 "	
w Bałutach Nowych:												
1647	Fajra	49538		5827		75000	7500	przy Sąd. Okr. w Łodzi		Kloss Henryk	20 "	
1676	Pieprzowej	4929		787	66	8475	847 50	"		"	20 "	
1677	"	4929		787	66	8475	847 50	"		"	20 "	
1678	Młynarskiej	56305		6472	06	89100	8910	"		"	20 "	
1679	Limanowskiego	50956		4995	16	79500	7950	"		"	20 "	
1680	"	48938		9916	50	75000	7500	"		"	20 "	
1681	Limanowskiego	26834		4096	44	46125	4612 50	"		"	20 "	
1682	Brzezimskiej	46752		3229	13	72000	7200	"		"	20 "	
w Radogoszczu:												
803	Zgierskiej	20464		1737	80	35175	3517 50	"		"	22 "	
803720	"	28618		5327	74	45000	4500	"		"	22 "	
82	Szosa Zgierskiej	29187		3627	33	45000	4500	"		"	22 "	
83137	Kochanowskiego	17910		2740	25	27000	2700	"		"	22 "	

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości
można **skóry**
w Spółce Szewców
PIOTRKOWSKA 79, AL. KOŚCIUSZKI 22
Telefon 158-98
specjalność: detalicznie sprzedaż zelówek trwałych na wodę

DYREKCJA PIOTRKOWSKIEGO TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO MIEJSKIEGO

stosownie do Rozporządzenia P. Prezydenta Rzplite z dnia 27 października 1932 r. zawiadamia i wzywa Stowarzyszonych, pragnących skorzystać z konwersji, aby do dnia

5 marca b. r.

złożyli podania z wyszczególnieniem:

1. Nr. hipotecznego nieruchomości, 2. wysokości sumy, dysponowanej przez właściciela do uregulowania części zaległości gotówką, 3. oraz dowodu uiszczenia sumy, równającej się nowej racie styczniowej 1933 r.

Po otrzymaniu tych danych Dyrekcja zadecyduje o możliwości i wysokości konwersji zaległości oraz o terminie ich amortyzacji.

INSTRUMENTY muzyczne najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych Feliksa Boniewicza, Łódź, ul. Targowa 38 dla szkół, nauczycieli i uczni ustępstwo.

Niedźwieckiemu 'Zdzisławowi skradziono matrykulę wydaną przez gimnazjum P. O. W.

BEZ ODSTĘPNEGO mieszkania, sklepy, lokale handlowe biurowe fabryczne, pokoje z klatki schodowej poleca Biuro "POLRUCH" Al. Kościuszki 27 tel. 141-01

SKLEP
Kazimierz Zielonko
Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy dziecięce, reformy, rękawiczki welbiańskie, swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

Kursy Handlowe I. MANTINBANDA

w Łodzi, ul. Przejazd Nr. 12 Tel. 157-91
Według ostatniego rozporządzenia Władzy Szkolnej wykłady na półrocznych kursach w następnym półroczu rozpoczną się 16go stycznia 1933 r. ogólna zbiórka o godzinie 7 wiecz.

Zapisy przyjmuje kancelaria kursów codziennie od 11-1 pp. i od 4-8 wiecz.

kierownik kursów I. MANTINBAND
Przy wykładzie uwzględniony będzie również obowiązujący obecnie wszędzie system uproszczonej buchalterii

UWAGA!

Place

przy ul. Pabjanickiej i Głuskiej położone, różne wielkości do sprzedania. Tramwaj na miejscu.

Otton Krause, Łódź, Pabjanicka 47 telefon 148-45

zł 5000 poszukuje na 1 numer hipoteki na spłaty długu rodzinnego, gospodarstwo podmiejskie 12 morgi ziemi budynki dobrze zagospodarowane

Blizsze szczegóły w administracji dziennika "Prąd"

Potrzebny chłopiec do praktyki na zecerze
Zgłaszać się w administracji "Prąd"

Różne lokale

do wynajęcia przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 91
Wiadomość u dozorczy.

POTRZEBNA dziewczyna z doświadczeniem do wszystkiego
Zagajnikowa 36c parter Jaśńska

Dr. Feliks
SKUSIEWICZ

ANDRZEJA II.
Telefon 137-43
Choroby skóry weneryczne i moczołciowe
godz. przyjęć 9.30-11 rano
- 7.30 po poł.

Dyrekcja Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego

w myśl § 82 ustawy, zawiadamia właścicieli i wierzycieli nieruchomości rep. hip. NN.

- 845— Mendla Gutmana i Mendla Majera Kaperwasser,
 212— Edmunda Rembek,
 230— Chanę-Bajłę Szczecińską,
 164⁴⁰— Firmę Bracia Berlińscy i S-ka, Ryszarda Bone, syna Karola, Gustawa Daber, syna Hermana, Emila Tietz, Fannę Krygier, Emmę Daber, Roberta Daber, Gustawa Daber, Dawida Jakubowicza, Leona Laskowskiego, Majera Fiszera, Jankla-Lejbę Rozenwajga, Firmę „LeonMendelsohn i S-ka”, Towarzystwo „Bracia Nobel”, Firmę Brejman i Hübner”, Edwarda Rotenberga, Firmę „H. Goldman i S-ka”, Moszka Lipszyca, Towarzystwo Wzajemnego Kredytu Przemysłowców Łódzkich, Jankla Bamdas, Dom Handlowy „Askanaz i Landsberg”, Firmę „Ciesielski i Zmigrod”, Firmę „Józef Wdowiński”, Firmę „L. Korman”, Firmę „Adolf Wagner i S-ka”, Firmę „F. Wagner i S-ka”, Firmę „J. H. Hill L. t. d. w Rochdale w Anglii, Towarzystwo Akcyjne Zgierskiej Manufaktury Bawełnianej, Sp. Akc., Firma „Maschinenfabrik Arbach. G. m. b. G. Grözinger” w Bontlingen.
 108—u Taubę Unger, Włościan wsi Rogi, czyli Rożki, Spółkę pod firmą „A. Frumkin i J. Abrahamson”.
 103¹²⁷ Włościanie wsi Rogi czyli Rożki, Spółczny Bank Spółdzielczy z ograniczoną odpowiedzialnością,
 jako nie mających w hipotece zamieszkań prawnych, ani rzeczywistych, że nieruchomości poniżej wymienione, na zasadzie § 78^{te} że Ustawy, obciążone pożyczkami Towarzystwa, za zaległe raty będą sprzedane przez licytację w Kancelariach hipotecznych poniżej wymienionych Notariuszów.
 Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne dołączone zostały do odpowiednich ksiąg hipotecznych i mogą być przez rządy tak w Kancelariach Wydziałów hipotecznych, jak i w biurze Dyrekcji.
 Wadium licytacyjne winno być złożone w gotówiznie, lub w listach zastawnych Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego po kursie giełdowym z dnia poprzedzającego licytację z kuponami bieżącymi
 Gdyby w dniu do licytacji wyznaczonym, sprzedaż nie doszła do skutku, z braku licytantów zastosowany zostanie § 90 Ustawy Towarzystwa.

Rep. hip. Nr.	W mieście przy ulicy	Suma nieumorzonej pożyczki		Suma zaległości w ratach		Licytacja rozpocznie się od sumy	Wadium (Kaucja)		Nazwa Wydziału hipotecznego	Notariusz, który dopełni licytację lub jego zastępca	Licytacja odbędzie się o godz. 10 rano w dniu:
		Złote	gr	Złote	gr	Złote	Złote	gr			
845	w Pabjanicach: Kopernika	29850		6150		45000	4500		przy S. Grodz. w Łasku	Rakowiecki Bronisław	15 maja 1933 r.
212 230	w Łasku: Piłsudskiego Nawrotowicza	17289 18249		2171 2305	31	27000 28500	2700 2850		" "	" "	16 " "
164 ³⁰	w Bałutach Nowych: Limanowskiego	26834		4096	44	46125	4612	50	przy S. Okr. w Łodzi	Kless Henryk	20 " "
108—u 103 ¹²⁷	w Radogoszczu: Zgierskiej Kochanowskiego	20464 17910		1737 2740	80 25	35175 27000	3517 2700	50	" "	" "	22 " "

KINOTEATR STYLLOWY

dawniej „RESURSA”

Ki. Mińskiego 123 Telefon 112-00

Wielka epopeja miłosna z czasów wojny światowej p. t.

Wiktoria i jej huzar

to kalejdoskop słuchowy i wzrokowy, najpiękniejszego i najgłośniejszego filmu świata. W rolach głównych: Iwan PETROWICZ Greta THEIMER i Ernest VEREBES. Rorywająca akcja filmu toczy się na Węgrzech, w Rosji carskiej Japonii i w Rosji sowieckiej

UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 groszy

Następny program:

Noc w Grand Hotelu

Początek seansów w soboty niedziele i święta o godzinie 3 pp. w dni powszednie o godz. 5 popołudniu.

Aparatura dźwiękowa „HILIPSA”

Kto cierpi na przepuchlinę, powinien nosić odpowiedni i dobrze zrobiony pasek

Pracownia ortopedyczna istniejąca od 1886 r.

ST LEWINSKA, ŁÓDŹ, ul. Nawrot 38a

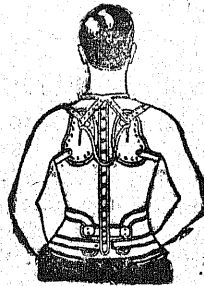
Wyrabia paski rupturowe wszelkiego rodzaju i w różnych gatunkach dla mężczyzn, kobiet i dzieci. Opaski damskie wykonane według wymagań Sz. P. T. lekarzy. Paski pooperacyjne, elastyczne, podtrzymujące, przeciw obwisłości, urabiające figurę i t. p. Prostotrzymacze, gorsety a la „HESSINGA”, wkładki sprężynowe na płaskie stopy. — Supensorja — Patent: Bandaż „Elasta” przeciw żylakom, gruczołom dla zreformowania i uszczuplenia zgrubiałej nogi. —

PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA

Piotrowska 119

Sztuczne nogi, ręce, gorsety na gruźlicę i skrzywienie kręgosłupa, wszelkie aparaty ortopedyczne, wkład i na stopy płaskie podług odlewa gipsowego lekkie z daz-alaminiem.

DR. J. LUBICZ I V. SIMONOVIC
tel. 231-81.



Wszystko najtaniej u M. Kołodziejskiego, Andrzeja 3

Bielizna damska i męska, wyroby trykotowe i dziane, kitle białe i czarne, bluzki damskie i kamizelki męskie, pończochy, skarpetki, rękawiczki szale, szelki, parasolki, wszelka galanterja. Fabryczna sprzedaż kapeluszy, walizek, materiałów białych.

Wydawca B. Kowaleki,

Redaktor odp. T. Czajewski.

Koszulki damskie 1,70 zł
Koszule męskie 4,50 zł
Rękawiczki wełniane od 1 zł
Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 4)